ROK XVIII. WARSZAWA, 15 MAJA 1925 R. № 10.



WIADOMOŚCI GRAFICZNE



ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2

PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE Zł. 0.30

CENA OGŁOSZEŃ: ZA WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY Zł. 0.40

PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Wspólny front.

Błąka się wśród drukarzy na niczem nie oparty pogląd, iż nie powinni brać udziału w ogólnym ruchu zawodowym proletarjatu polskiego. Pogląd ten w niektórych miejscowościach jest tak zakorzeniony, że drukarze tam nie przyjmują najmniejszego udziału w ogólnym ruchu zawodowym.

Pogląd ten dowodzi tylko jednego: wyznawcy jego nie zdają sobie sprawy, iż są częścią proletarjatu i że jako jego część podlegają tym samym prawom, co i inni robotnicy. Nie zdają sobie sprawy, że właściciele drukarń należą do organizacyj przedsiębiorców i razem z nimi starają się pogorszyć warunki bytu wszystkich robotników. Zwolennicy odrębności drukarzy nie wiedzą, a co najmniej nie zdają sobie sprawy, jaką walkę obronną zmuszony jest prowadzić cały proletarjat polski, aby nie być wepchniętym na dno nędzy.

Ataki burżuazji są bardzo poważne. Oto np. czego domagają się przedsiębiorcy łódzcy, składając sążniste memorjały do rządu:

1) wprowadzenia zasady 48-godzinnej pracy tygodniowej, t. j. przedewszystkiem skasowania soboty angielskiej oraz wyrównania godzin pracy tak, aby w każdym tygodniu, nawet gdy wypadnie święto, praca trwała 48 godzin.

Przedsiębiorcy łódzcy pod wpływem olbrzymiej liczby bez pracy w przemyśle tkackim wystawiają „skromne" żądania. Lewiatan ustawicznie domaga się wprowadzenia 10-godzinnego dnia pracy;

2) powiększenia liczby godzin dodatkowych (pofajerantowych) i zmniejszenia o połowę dopłaty za te godziny. Chodzi tu przedsiębiorcom o zwiększenie dnia pracy za małą dopłatą;

3) zmniejszenia dni urlopowych do 6;

4) uchylenia przepisu o przymusowem zatrudnieniu inwalidów. Przedsiębiorcy chcą uwolnić się od zobowiązań, które pod groźbą najazdu bolszewików złożyli, aby zachęcić proletarjat do obrony państwa;

5) zwolnienia większych zakładów przemysłowych od obowiązku zakładania żłobków i dania możności robotnicom karmić niemowlęta;

6) zmniejszenia opłat przemysłowców do Kas Chorych oraz zwiększenia liczby ich przedstawicieli w zarządzie Kasami. Przemysłowcy chcą Kasy Chorych pogorszyć, dając mniej środków a jednocześnie, domagając się liczniejszego przedstawicielstwa w zarządzie, pragną te Kasy całkowicie opanować i stworzyć z nich jeszcze jedną placówkę wyzysku;

7) zmienienia ustawy o nieszczęśliwych wypadkach. Na pierwszy plan wysuwają zmianę przepisów co do pracowników biurowych, ale niewątpliwie podczas obrad nad tą ustawą wysuną żądania, zmierzające do zmniejszenia swej odpowiedzialności za wypadki przy pracy lub też będą się starali o zmniejszenie kontroli nad bezpieczeństwem pracy.

Prawie wszystkie żądania łódzkich przedsiębiorców dotyczą również i drukarzy; jedynie ustawa o żłobkach i o zwalnianiu od pracy matek, aby mogły nakarmić niemowlęta, nie dotyczy drukarń, gdyż jako mniejsze przedsiębiorstwa nie zatrudniają wymagalnej przez ustawę liczby kobiet.

Gdy przedsiębiorcy zdołają przeprowadzić w Sejmie wszystkie lub choć jeden ze swych postulatów, spadną one i na drukarzy.

Pogorszenie ustawy o Kasach Chorych pogorszy dziś już niedostateczną pomoc chorym. Ustawowe zmniejszenie dni urlopowych zmniejszy je tam, gdzie drukarze nie mają odrębnej umowy co do urlopów; a tam, gdzie są odrębne umowy, wywoła targi i zatargi o utrzymanie dotychczasowej liczby dni urlopowych; i tu i tam przeszkodzi powiększyeniu liczby dni odpoczynku Skasowanie angielskiej soboty i wprowadzenie rzeczywistego 48-godzinnego tygodnia wprowadzi przedłużenie pracy i zwiększenie liczby bezrobotnych.

Widzimy więc, iż ataki przemysłowców łódzkich (a tego samego domagają się wszyscy przedsiębiorcy) w razie ich urzeczywistnienia pogorszą warunki pracy w drukarstwie. Widzimy więc, iż mamy wspólne interesy z całym proletarjatem, — musimy wspólnie bronić się przed zakusami przedsiębiorców.

Wspólna obrona możliwa jest tylko na wspólnym froncie. Dlatego też organizacje robotnicze zawodowe powinny się łączyć, wzajemnie sobie dopomagać. Proletarjat polski ma tego rodzaju placówki: są to Rady Związków Zawodowych. Drukarze powinni do Rad należeć i iść ręka w rękę z całym klasowo zorganizowanym proletarjatem.

Nie wiele pomoże udawanie się pod obronę partyj politycznych, jak niektórzy sądzą. Mamy w sejmie szereg partyj, które są robotniczemi, tylko dlatego, iż podczas wyborów potrzebują głosów robotniczych; np. cała chjena, której kierownicy popierają dążenia przemysłowców. Partja prawdziwie robotnicza może coś zrobić w Sejmie jedynie wówczas, gdy masy robotnicze głośno wystąpią w obronie swych zdobyczy. Dlatego konieczne jest porozumienie się wszystkich klasowych związków i wspólne przeciwdziałanie dążeniom przemysłowców.

Wspólny front to jedyna droga obrony przed zachłannością kapitału. Przypomnę skasowane święta W niektórych dzielnicach koledzy stracili kilka dni odpoczynku i nic nie pomogła zawodowa drukarska organizacja, bo nic pomódz nie mogła. Ale wystąpienie całego proletarjatu, który w te skasowane święta pracować nie chciał, głośno protestując, wpłynęło na znowelizowanie rozporządzenia i kilka dni odpoczynku zostało uratowanych.

Niech ten przykład mają na uwadze ci, niechętni łączeniu się z całym zorganizowanym klasowo proletarjatem, koledzy, którzy dzięki protestowi tegoż proletarjatu mają kilka dni odpoczynku płatnego więcej. Niech się pozbędą niesłusznych uprzedzeń i wspólnie z całym proletarjatem nadal walczą, a uchronią nasze dotychczasowe zdobycze, tak jak uratowano większość skasowanych świąt.

A. B.

Zjednoczenie spółdzielcze.

W dniach 25 i 26 kwietnia w Warszawie odbyły się 4 zjazdy organizacyj spółdzielczych, a mianowicie: Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców „Społem", Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywczych, Związku Rewizyjnego Spółdz. Robotn. i Związku Spółdz Urzędn. Państw. Komun. i Społecznych. Na Zjazdach tych postanowiono połączyć się w jedną organizację p. n. „Związek Spółdzielni Spożywców Rzecz. Polskiej".

Zjednoczenie ruchu spółdzielczego jest to fakt olbrzymiej doniosłości. Do tej pory ruch ten był rozdrobniony, podzielony na kilkaset drobnych spółdzielni, zrzeszających się w kilku centralnych organizacjach, lub też idących luzem. Obecnie ruch skupia się, by módz z większą siłą przeprowadzać swe cele. A dąży on, jak to stwierdzilili kierownicy tego ruchu, do zmiany ustroju kapitalistycznego na ustrój sprawiedliwości społecznej. Oczywiście w ruchu tym istnieją różnice poglądów. Jedni twierdzą, iż ruch ten powinien być neutralny, nie powinien brać udziału w walkach klasy pracującej o polepszenie swego bytu, o zniesienie ucisku i wyzysku. Drudzy przekonani są, iż ruch spółdzielczy powinien iść ręka w rękę z ruchem robotniczym politycznym i zawodowym, być trzecią placówką walczącego proletarjatu. Są to różnice programowe. A jednak dziś te 4 organizacje łączą się, by wspólnie bronić ludzi pracy przed wyzyskiem handlarzy i wspólnie kłaść podwalinę lepszego ustroju społecznego.

Połączone organizacje stanowią poważne zrzeszenie, liczą bowiem około 600 tys. członków; stanowi to wraz z rodzinami conajmniej 10% ludności Rzeczypospolitej.

Największa z zjednoczonych spółdzielni, Związek „Społem" grupuje w swem łonie 609 stowarzyszeń i blisko 400 tys. udziałowców. Obroty towarowe wyniosły w r. 1924 34.520.305 zł. Związek posiada wytwórnie mydła, pasty i farbki, które łącznie wyprodukowały za 670.000 zł towarów. Związek ten nawiązał bliskie stosunki z kooperatywami zagranicznemi, głównie z angielską, której przedstawiciel, ob. J. May, przyjechał na Zjazd. Dzięki tym stosunkom Związek dostarczył zagranicznym kooperatywom towarów za 1.600.000 zł. (zapałki,

mąka kartoflana, parafina, jaja oraz meble); wzamian otrzymywał wyroby spółdzielcze. Koszty administracyjne i handlowe wyniosły 717.700 zł., co stanowi zaledwie 3 i pół procent od ogólnego obrotu towarami. Mimo tak niski odsetek, doliczany do ceny kupna towarów, Związek otrzymał jeszcze pół miljona złotych czystej nadwyżki

Obroty towarowe. mimo iż rok ubiegły był rokiem kryzysu gospodarczego, znacznie wzrosły. Mąki sprzedano prawie 6.000 ton, kasz i ryżu 1.441 t., soli 20,000 t., cukru przeszło 6.000 t., mydła 422 t., nafty 2.952 t. węgla 10.560 t. (wymieniamy tylko najważniejsze) Dane te wykazują, jak potężną rolę odgrywa Związek, a zarazem ile zaoszczędził członkom, dostarczając im tani i dobry towar.

Związek „Społem" prowadzi intensywną propagandę: w r ub. wydawał 3 pisma, kwartalnik „Rzeczpospolita Spółdzielcza", dwutygodnik „Społem" i tygodnik „Spólnota". Pozatem wydano 7 książek o nakładzie 17.000 egz i 78.840 ark. druku, wielką liczbę odezw, plakatów, kalendarzy i t. p.

Obroty i działalność pozostałych zrzeszeń są oczywiście znacznie mniejsze. Mimo to połączone organizacje stanowią siłę, z którą liczyć się muszą handlarze, wytwórcy a również i rząd. Organizacja, obejmująca $^1/_{10}$ ludności w państwie musi mieć wpływ i posłuch.

Zjednoczone spółdzielni nie obejmują jeszcze całego ruchu spółdzielczego w Polsce. Poza niemi znajdują się organizacje ściśle partyjne jak np. spółdzielnie chrześciańsko-demokratyczne, oraz znajdujące się na kresach. Z tych ostatnich wileńska zgłosiła na Zjeździe swe przystąpienie do nowego Związku w najbliższym czasie.

Życzymy powodzenia połączonemu zrzeszeniu, a zarazem wzywamy kolegów, by do spółdzielni się zapisywali i w ten sposób powiększali armję walczącą z paskarstwem.

Czy tak?..

Głośno jeszcze słychać echo niedawno odbytego „walnego" zebrania w Okręgu Poznańskim. Mała garstka zebrała się tym razem, aby pomówić i zadecydować o dalszej pracy organizacyjnej, aby dać nowemu zarządowi wytyczne na następny rok. Na porządku dziennym między innemi umieszczono wniosek o przystąpieniu do miejscowej Rady Zw. Zaw.

Zaledwie załatwiono punkt poprzedzający wyżej poruszoną sprawę, a już dał się słyszeć na sali wśród pewnej garstki lekki szmer. Referent, kol. Marciniak, pokrótce przedstawił konieczność przystąpienia do Rady i rozpoczęto dyskusję. Oczywiście, pierwsi zabrali głos przeciwnicy przystąpienia. Powoli otrzymała możność przemawiania i druga strona; jednak wskutek nikłej liczby obecnych na sali głosowanie odłożono jeszcze raz.

Ileż to razy będziemy odkładać tąk ważną sprawę! Wszak już od lat kilku omawiamy to przystąpienie i stale je odkładamy. A jednak, jeżeli bliżej wejrzymy w stosunki ogólno robotnicze i drukarskie, przekonamy się, iż wspólne działanie z zorganizowanym ogółem robotniczym w Poznaniu jest dla nas konieczne.

Robotnik poznański nic dobrego nie może powiedzieć koledze z innej dzielnicy o swoich zarobkach. Są one bowiem bardzo nizkie, wynoszą 16 — 25 zł. tygodniowo. Robotnik ten jest wprost przygnieciony nędzą i dlatego lęka się swego „chlebodawcy". Należy mu pomódz, zachęcić, podtrzymać.

Nie może żaden drukarz powiedzieć, że go to nic nie obchodzi, że te nizkie zarobki nie dotyczą drukarzy gdyż wszyscy pamiętają orzeczenie Sądu Rozjemczego; wszak między innemi uznano nizkie zarobki w innych zawodach za powód, aby nam podwyżki odmówić.

Stosunki obecne muszą być koniecznie naprawione, aby przygotować pole i dla nas drukarzy na zachodnich rubieżach Polski. Minął przecież okres pięści pruskiej. Te łączniki, które nam wówczas nie pozwoliły krytycznie spojrzeć na położenie ze względów na wiążące nas obowiązki narodowe, muszą uledz zmianie. Przestarzałe metody nie prowadzą nas do potęgi organizacyjnej, nie przynoszą żadnych korzyści. Zrozumieć to powinien ten blok ludzi, którzy przez swoją opozycję tamują rozwój organizacji drukarskiej i zarazem podkopują swój własny dobrobyt.

Nic więc dziwnego, iż wszelkie akcje o poprawę bytu, jakie podejmujemy, zwykle się nie udają i zresztą udać się nie mogą do tej pory, aż te same sprawy w innych zawodach zachodniej Polski nie ulegną radykalnej zmianie.

Dobry współtowarzysz ma obowiązek kłopotać się nietylko o własny żołądek, lecz także i o żołądek innych.

Ostatnia nasza akcja przecież podsunęła nam do oczu elementarz pracy organizacyjnej; każdy cośkolwiek obserwujący przejawy walki powinien wyciągnąć odpowiednie wnioski. Wszak cała trudność osiągnięcia lepszych warunków polegała na tem, że robotnicy innych zawodów takowych nie mieli.

Opozycja powinna zrewidować swoje stanowisko. Wymaga tego interes klasy pracującej, wymaga tego byt drukarzy. Czy chcecie zupełnej dezorganizacji klasy pracującej w Polsce, w chwili, gdy posiadacze są doskonale uzbrojeni? Czy chcecie doprowadzić młodsze pokolenie, spoglądające na wasze prace z pewną ironją, do usunięcia się od pracy organizacyjnej? Jeśli tego chcecie, to mylicie się; młodzi potrafią stanąć z wami do zapasów. A wtedy wy, starsi, osłabieni, wyparci będziecie, a nikt za wami się nie upomni.

S.

Z Życia Organizacji.

5-lecie Okręgu Bydgoskiego.

W dniu 25 kwietnia upłynęło pięć lat od założenia organizacji drukarzy w Bydgoszczy, jako okręgu należącego wówczas do Polskiego Zw. Drukarzy w Wielkopolsce. Jak każda organizacja, tak i nasz okręg przeżywał złe i dobre chwile, wytrwał jednak w swym niezmiennym charakterze, pracując dla dobra ogółu drukarskiego w Bydgoszczy.

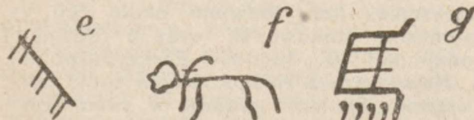
Pięć lat nie jest to zbyt wielki okres, jednak koledzy bydgoscy do jubileuszu tego przywiązują pewną wagę, gdyż organizacja bydgoska powstała w momencie zmartwychwstania Polski, bezpośrednio po wypędzeniu niemców z naszej dzielnicy. Z tej więc okazji zarząd Okręgu urządza obchód pięciolecia, który odbędzie się w dniu 16 maja

---

3)

Książka i jej rozwój.

Pismo „Ku-wen" było przejściem do bardziej uproszczonego pisma „Czwan", które pojawiło się w połowie IX w. przed Chr. Pismo „Czwan" było bardziej okrągłe, a nazwę swą wzięło od nazwy trzciny, za pomocą której było pisane. Około II wieku przed Chr. ustąpiło ono miejsca pismu „Kyai". Było to pismo kanciaste; do pisania używano pędzelka, jako materjału zaczęto używać papieru. Fig. e, f, g, na rys. 3



Rys. 3.

przedstawiają pojęcie konia („ma") wyrażone po porządku w pismach „Ku-wen", „Czwan" i „Kyai".

Pismo „Kyai" używane jest dotychczas przy pisaniu dokumentów i dzieł naukowych. W życiu codziennem i gazetach zastąpione jest uproszczonem pismem „Tsao" (t. j. „roślinnem"), zbliżonem z wyglądu do znaków stenograficznych. Zarówno pismo „Kyai" jak i „Tsao" pisane nie różni się od form, używanych w druku. Ogółem znaków jest tysiąc kilkaset razem z t. zw. określnikami, niezbędnemi wobec tego, iż jeden i ten sam wyraz oznacza kilka przedmiotów lub pojęć. W mowie znaczenie normuje się miejscem, które wyraz w zdaniu zajmuje, w piśmie określa go się bliżej przez dodanie odpowiedniego znaku. Pismo chińskie pisze i czyta się z góry do dołu od prawej strony ku lewej.

Pismo japońskie.

Pismo japońskie utworzone zostało na podstawie pisma chińskiego. Nie zostało ono jednak skopjowane tylko, lecz przekształcone w zastosowaniu do potrzeb języka japońskiego, który swym wielozgłoskowym charakterem zasadniczo się różni od jednozgłoskowego języka chińskiego. Ta odmienność języka japońskiego wywołała potrzebę utworzenia alfabetu, który ułożony został na podstawie znaków chińskich Z kilku rodzajów pisma w Japonji używane są obecnie dwa: „Katakanna" i „Firakanna". Istnieje jeszcze „Yumatokanna", lecz jest ono znacznie mniej rozpowszechnione.

Katakanna powstało z chińskiego Kyai, gdzie, jak wiemy, każdy poszczególny znak odpowiadał jednemu wyrazowi. W Katakannie znaki zapożyczone z pisma Kyai — w liczbie 47 nie wyobrażały pojęć całkowitych, lecz pojedyńcze zgłoski. Tak np. znak „tsi" oznaczający w piśmie Kyai dziecko — w Katakannie oznacza tylko sylabę „tsi", nie mającą nic wspólnego z pojęciem „dziecka". Japończycy wiążą fakt stworzenia pisma z imieniem kapłana buddyjskiego Si-mo-ni-tsi-no, który wybrał 47 znaków i oznaczył niemi poszczególne sylaby.

W początkach IX w. po Chr. z pisma Katakanna powstało nowe uproszczone pismo Firakanna, będące do poprzedniego w takim stosunku, jak Tsao do Kyai, lecz bardziej jeszcze niż Tsao proste, zbliżone bodaj do pisma typu dźwiękowego. Pisze się ono z góry do dołu, lecz forma znaków pozwala na łączenie ich z sobą zgodnie z układem sylab w wyrazach. Tak np. w znaku a, na rys. 4 ogonek jest łącznikiem do następnego znaku dolnego. Rys. 4 uwidocznia stopniowy rozwój pisma na znaku oznaczającym po chińsku dziecko — „tsi", a będącym w piśmie japońskiem zgłoską „tsi" (fig. b i c — pojęcie „dziecko" w piśmie Ku-wen i Kyai, fig. d i e — zgłoski „tsi" w piśmie Katakanna i Firakanna).

r. b. w pięknej sali Strzelnicy, Toruńska 151. Program uroczystości w zarysie tak się przedstawia: w dniu tym wieczorem o godz. 7-ej obchód rozpocznie się uroczystem posiedzeniem, na którem prócz członków organizacji spodziewamy się delegatów z innych okręgów, przedstawicieli prasy i t p. Na tem posiedzeniu popisywać się będzie drukarska drużyna śpiewacza, przemówienia delegatów i przedstawicieli, fotografja ogólna przy stołach i pogawędka koleżeńska. Poczem zabawa, która już rozpocznie się o godz. 8 wiecz. koncertem orkiestry, urozmaicona różnemi atrakcjami.

Ze względu więc na powagę uroczystości, która będzie zarazem przeglądem naszej jedności i sprawdzianem życia organizacyjnego i koleżeńskiego naszego Okręgu, spodziewamy się, że udział kolegów w obchodzie będzie bardzo liczny.

Na uroczystość wymienioną, która nie będzie zwykłą tylko „tańcówką", zapraszamy gorąco kolegów z bratnich okręgów. Jak zwykle w takich wypadkach koledzy przybywający na obchód znajdą u nas pomieszczenie i godne przyjęcie.

W. Sławiński.

Z Okręgu Lwowskiego.

Sprawozdanie za rok 1924.

Zarząd lwowskiego „Ogniska", mając na uwadze doroczne Walne Zgromadzenie w dn 26 kwietnia, ogłosił drukiem sprawozdanie za rok 1924.

Sprawozdanie to na początku przypomina, iż przemysłowcy drukarscy we Lwowie zachęceni wystąpieniami przemysłowców innych zawodów oraz wielką liczbą bezrobotnych drukarzy we Lwowie, odmówili na początku lutego r. ub. przyznania podwyżki drożyźnianej w wysokości 32⁰/₀. Nie krępowali się wcale, iż zobowiązali się podwyżki wykazane przez Gł. Urz. Stat. wypłacać. Dopiero 46 dni strejku skłoniło właścicieli do szanowania umowy. Podwyżkę otrzymano i zmuszono właścicieli do wypłacenia w ciągu roku wszystkich przypadających zwyżek.

Zarobki drukarzy we Lwowie wzrosły w roku ubiegłym z 27.500.000 marek do 69,36 zł.

Zarząd nie ograniczył się pilnowaniem, by należne podwyżki były wypłacane, ale równocześnie zwrócił baczną uwagę, ażeby warunki cennikowe były ściśle przestrzegane we Lwowie i w całym Okręgu. I na tym polu osiągnął poważne rezultaty.

Zarząd interesował się również ruchem ogólno robotniczym, brał czynny udział w miejscowej Radzie Zw. Zaw., mając w Wydz. Wyk. tejże Rady swego przedstawiciela kol. A. Rusyka.

W październiku r. ub. wspólnie z blokiem Zw. Zaw. wzięto czynny udział w wyborach do Rady Kasy Chorych i przeprowadzono tam 3 naszych kolegów oraz 3 zastępców.

W dn. 10 lutego w dniu proklamowania strejku w obronie odmówionej podwyżki, odbył się tradycyjny wieczór jubileuszowy, ku uczczeniu 54-ej rocznicy pierwszego strejku kolegów lwowskich. Na korzyść sierot, pozostałych po drukarzach urządzono w dn. 28 grudnia „Gwiazdkę" dla dziatwy, która przyniosła dochód, pozwalający obdarzyć sieroty po 50 złotych.

Biuro pośrednictwa pracy, zwłaszcza w pierwszej połowie roku, było bardzo czynne. Z roku ubiegłego (1924) pozostało 89 bez pracy (w tem 12 maszynistów). Liczba ta szybko wzrastała, w lutym dosięgła 106 osób. Dopiero od czerwca zaczęła się zmniejszać.

W ciągu r. ub. zmarli następujący członkowie: Eichelberger Jan, w dn. 7 lutego, przeżywszy 54 lata; Mazurek Tomasz, 14 maja w wieku lat 51; Marczyński Zygmunt, 13 sierpnia, mając lat 45.

„Ognisko" żywo zajmuje się również działalnością kulturalno-oświatową, a nawet sportową. Posiada ono „Kółko Zabawowe", które w roku ubiegłym urządziło 12 przedstawień amatorskich, jubileusz kol. Durkolca Józefa, 1 przedstawienie na dochód klubu sport. „Grafika", 1 na dochód bibljoteki Sekcji Pers. Pom., wieczór św. Mikołaja, „Gwiazdkę" dla dzieci, 2 wieczornice taneczne, Wieczór Sylwestrowy i festyn drukarzy w ogrodzie „Skały".

Kółko, jak z powyższego widzimy, pracuje bardzo intensywnie ku rozrywce członków i pożytkowi organizacji. Kierunek tej placówki spoczywa w rękach zarządu Koła pod przewodnictwem kol. Dudzińskiego.

Pozatem przy „Ognisku" istnieje od lat trzech Chór Drukarzy Lwowskich; liczy on 52 członków; pracuje również intensywnie, odbył 97 prób i lekcyj. Prócz występów na imprezach Kółka, Chór urządził 2 wieczory pieśni; występował kilkakrotnie na szerszych koncertach, jak np. na koncercie wszystkich związkowych chórów lwowskich, na Akademji urządzonej przez Uniw. Ludowy ku uczczeniu pamięci Anatola France'a i w. in.

Koledzy lwowscy założyli klub sportowy „Grafika", grupujący zwolenników piłki nożnej. Liczy on obecnie 44 członków i ma 2 drużyny footbalowe. „Grafika" uczestniczyła w 22 zawodach, z tego wygrano 6, przegrano 12, a 4 na remis.

Klub maszynistów drukarskich zajmował się sprawami zawodowemi, między innemi rozpoczęto działalność, by usunąć szkodliwy zwyczaj obsługiwania przez jednego maszynistę kilku maszyn, uzyskano już poważne sukcesy na tem polu.

Poza działalnością zawodową Klub wznowił „Klub Kręglarzy" na Pohulance, cieszący się liczną frekwencją kolegów.

Filje w Przemyślu i Stanisławowie oraz stacje płatnicze w Drohobyczu wytrwale pracowały na polu zawodowym, pilnując warunków cennikowych.

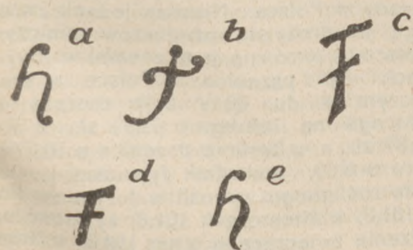
Wpływy „Ogniska" w r. ub. wyniosły 118.174 zł., w tem wkładki 55.058 zł., wkładki zcentralizowane 49.511 zł., na Dom Zdrowia 1.055 zł. Wydano 102.892 zł., w tem na zapomogi bezrobotnym 14.845 zł., chorym 12.058 zł., inwalidom 7.659 zł., na Dom Zdrowia 1.006 zł. i pożyczka 2.000 zł., na organ „Ognisko" 1.644 zł., na płace funkcjonarjuszy, renumeracje, delegacje i wyjazdy 6.416 zł. i t. p.

Pozatem na strejk na początku roku ubiegłego wydano 59,1 miljard. marek. Prawie całą tę sumę zebrano z 50⁰/₀ opodatkowania pracujących (46,6 miljard.), z prowincji wpłynęło 2,8, z Krakowa 6, od pozostałych związków drukarskich 1,2 i od związków innych zawodów 2,2 miljarda marek.

(Dok. nast.)

Zebranie członków Okr. Warsz. odbędzie się w dn. 19 maja o godz. 6 wiecz. w sali Tow. Hygjenicznego na Karowej.

Z przytoczonej historji pisma chińskiego i japońskiego uwydatnia się proces stopniowego rozwoju, przekształcający pismo czysto obrazowe w pismo zgłoskowe, przyczem charakter pisma obrazowego zatraca się nietylko w rysunku, ale i w zupełnem



Rys. 4.

zapomnieniu pierwiastkowego związku jego z pewnem wyobrażeniem.

Zasadniczo podobny proces zobaczymy w rozwoju pisma innych ludów odmiennych pod każdym względem i zamieszkujących odległe od siebie okolice ziemi.

Z kolei rzeczy przejdziemy teraz z Azji Środkowej i Japonji do prapoczątków nowoczesnej cywilizacji, której kolebką były potężne niegdyś państwa Asyrji i Babilonu.

Pismo asyro-babilońskie (klinowe).

Wiadomości o państwach tych aż do początków ubiegłego wieku posiadaliśmy tylko z drugiej ręki, bowiem przeszłość ludów, zamieszkujących Mezopotamję badali Herodot i Krezjasz, autor dziejów perskich. Nowe źródło do badań dało odczytanie pisma klinowego, za pomocą którego spisane są do naszych czasów dochowane pomniki Asyro-Babilonji. Pismo to znane było już od w. XVII, kiedy podróżujący po Azji Zachodniej w pokrywających szczątki wykopalisk znakach domyślili się pisma. Pierwsze badanie prowadził konsul francuski Botta, potem anglik, Layard, który odkopał Niniwę. Odczytał je pierwszy w r. 1802, uczony niemiecki Grotefenden, odcyfrowawszy na trójjęzycznych tablicach imiona Darjusza i Xerxesa. Tekst, do którego wyrazy te należały, pisany był pismem klinowem w języku perskim, t. j. najmłodszym z rodzajów pisma klinowego — odkrycie tedy Grotefendena posłużyło za punkt wyjścia do dalszych badań i doprowadziło do odcyfrowania pisma babilońskiego i asyryjskiego.

Najważniejszemi momentami tych badań było: I-o złożenie w Londyńskiem Towarzystwie Azjatyckiem przez 4 badaczy — Rawlissona, Talbota, Opperta i Hincksa — przekładów jednego i tego samego tekstu, dokonanych samodzielnie i bez uprzedniego porozumienia; II-o — udowodnienie przez Hincksa zgłoskowego charakteru znaków pisma asyryjskiego. Niezwykle ważnem było również odkopanie przez Hilprechta starożytnego miasta Nippur w końcu XIX w. Wydobyte wówczas zabytki sięgają niemal 4000 lat przed Chr. i według niemieckiego asyrologa Delitscha uważane są za najstarsze zabytki pisma ludzkiego.

Dziś pod pojęciem „pisma klinowego" rozumiemy całą grupę pism, powstałych z pisma sumirskiego, do której, prócz tego ostatniego, należą: starobabilońskie, staroasyryjskie, nowobabilońskie, nowoasyryjskie, medyjskie i perskie.

Pismo klinowe, inaczej ćwiekowem zwane (według Estrejchera „gwoździowe" lub „ćwiekopismo") powstało również z pisma obrazowego, którego wynalazcami byli sumirowie, tubylcy z Mezopotamji, niesemickiego pochodzenia. Z czasem zatraciło ono charakter ściśle obrazowy przez wprowadzenie znaków symbolicznych, które były różnorodną kombinacją linij prostych.

(D. c. n.)

Zakończenie strejku w Piotrkowie.

W dniu 16 kwietnia odbyła się konferencja z przedsiębiorcami drukarń, zainicjonowana przez redaktora „Dnia Trybunalskiego“, p. Budzyńskiego, który podjął się roli pośrednictwa, celem zakończenia zatargu. Konferencja trwała z górą 4 godz. Na wstępie przedsiębiorcy zaproponowali znów 10%; jednak, gdy p. B. energicznie zaprotestował (wyprzedził naszą delegację), oznajmiając, że nie pozwoli w dalszym ciągu kpić sobie z pracowników, pracodawcy zarządzili 5-io minutową przerwę;

Po przerwie zaproponowali 30%, rozkładając takowe na raty, pierwsza po przystąpieniu do pracy—10%, 1 czerwca—10%, 1 lipca—5% i 1 sierpnia—5%. Propozycję tę odrzuciliśmy. Po długich targach osiągnęliśmy 30% podwyżki, 25% od zaraz, t. j. od 20 kwietnia a 5% od 22 czerwca. Umowę zawarto na pół roku z miesięcznem wypowiedzeniem. Przy wydatnem poparciu pośredniczącego wstawiono do umowy, że zwyżki, wykazywane przez Urząd Statystyczny m. Warszawy będą stosowane; natomiast zniżki nie będą stosowane od zasadniczego minimum, a jedynie od wzrostu drożyzny, nie naruszając nigdy minimum. Umowa obowiązuje od dnia 20 kwietnia do 1 listopada.

Ogólne zebranie w dniu 17 kwietnia, zwołane celem wysłuchania sprawozdań o rokowaniach cennikowych i referatu na temat „solidarność koleżeńska“ umowę zatwierdziło. Zebrani zdawali sobie sprawę, iż nie osiągnęli wszystkiego, do czego dążyli, gdyż walka była trudna, bo przedsiębiorcy wytężyli wszystkie swe siły, by ruch nasz złamać. Dlatego też zastrzegli się, iż w odpowiednim momencie staną do walki o całkowite zrealizowanie swych postulatów.

Następnie zebrani wyrazili Komisji cennikowej uznanie za energiczne doprowadzenie akcji do pomyślnego rezultatu.

Zarząd Oddziału Piotrkowskiego i Komisja cennikowa składa serdeczne podziękowania Zarządowi Głównemu za udzielaną pomoc materjalną i moralną w czasie pięciotygodniowego strejku, jak również za udzieloną pożyczkę świąteczną w sumie 500 zł. oraz Zarządowi Okręgu Łódzkiego za udzieloną pożyczkę w sumie 500 zł., oraz za słowa otuchy do wytwarzania w podjętej walce.

Zarząd i Komisja Cennikowa Oddziału Piotrkowskiego Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce składa serdeczne podziękowanie W. P. Wł. Budzyńskiemu, redaktorowi nacz. „Dnia Trybunalskiego“ za inicjatywę i bezstronne pośrednictwo oraz doprowadzenie do zawarcia umowy z przedsiębiorcami drukarń w Piotrkowie.

* * *

Drukarze piotrkowscy po pięciotygodniowej walce przeprowadzili tylko częściowo swe żądania, jednak z punktu widzenia robotniczego należy stwierdzić, że odnieśli całkowite zwycięstwo moralne, jak przystało na zorganizowanych robotników, świadomych i karnych członków organizacji, którzy do ostatniej chwili kroczyli pod jednym sztandarem ramię przy ramieniu w walce o lepsze jutro.

Wszelkie wysiłki przedsiębiorców, byleby tylko złamać zwarte szeregi bojowników o lepszą swą dolę spełzły na niczem. Żadne podszepty i prowokacje nie odniosły skutku.

Pięciotygodniowy strejk powinien utrwalić w każdym pracowniku tak zorganizowanym, jak i jeszcze nie zorganizowanym, który ociąga się z wstąpieniem w szeregi organizacji, że tylko silna organizacja może bronić jego interesów, gdyż poza nim stoją tysiące kolegów i w razie potrzeby przychodzą mu z pomocą.

Wyszliśmy z walki zwycięsko nie za pieniądze otrzymywane ze wschodu, jak głosiły insynuacje, lecz jedynie dzięki temu, że duch wśród strejkujących się nie załamał, że oparci byli o całą zorganizowaną brać drukarską, skupiającą się pod jednym sztandarem.

Przeto należy się skupić, składki i opodatkowania regularnie wnosić oraz wypełniać wszelkie postanowienia organizacji. Związek kieruje się zasadą „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“ i chętnie pomaga tym, którzy doń należą i swe obowiązki organizacyjne wypełniają.

Opieszali lub stojący jeszcze poza organizacją powinni w imię własnego interesu i dobra ogółu pozbyć się uprzedzeń, niezwłocznie wstąpić do związku, mając mocne postanowienie, iż będą sumiennie wypełniać swe orrganizacyjne obowiązki. Wzmocni to oddział piotrkowski i pozwoli mu osiągnąć jeszcze lepsze powodzenie w następnych zatargach.

Z Okręgu Krakowskiego.

Nowy komentator cennikowy.

Od czasu, kiedy zarząd drukarni W. Anczyca i Sp. zamianował na „starszego“, (skruszonego i nawróconego grzesznika na łono Pańskie) p. Bukowskiego, stosunki cennikowe w tejże drukarni, pogarszają się stale. Pan Bukowski, stwierdzić należy, na cenniku wcale się nie rozumi i zaczyna wprowadzać jakieś dziwne innowacje, tak iż ma się wrażenie, że albo udaje naiwnego, lub też chcąc wywdzięczyć się „swemu Panu“ za łaskawe przebaczenie grzechów“, wszystkie paragrafy cennikowe czyta naodwrót i zwykle tak lawiruje z robotą, którą ma dać do wykonania, aby ominąć obowiązujący cennik. Zasadą tego pana jest obcinanie procentów i odbieranie wszelkich t. zw. szpeków składaczom, a jeden z wielu jego saltomortale, jest eksperyment z kliszami do jednego z dzieł, oddanych do wykonania na sztukę, które to klisze chciał „pan starszy“, jakoś tak fik-mig, a może się uda, odebrać składaczom! Niestety — koledzy, którzy dane dzieło składali, pomimo że pan starszy klisze schował, policzyli owe przynależne im klisze, a korzyść z tego eksperymentu była taka, że uczniowie musieli owe klisze do arkuszy powsadzać. Podobno, jak pan starszy mniemał, jako „fachowiec“, klisze miały być osobno drukowane kolorami!

Wprawdzie pan Bukowski jest bardzo słodki i uprzejmy, — no, ale to jest bardzo nieładnie z jego strony tak jawnie postępować wbrew przepisom cennika, bo to bynajmniej nie jest żadną przysługą dla zarządu, któremu musi być wierny jak pies. Radzę również panu starszemu, aby zaprzestał podobnych eksperymentów na przyszłość, bo w tej drukarni, za starszeństwa p. Junego cennik był przestrzegany, a wiadomo przecież wszystkim, a nawet zarządowi drukarni, wiadomości fachowe i cennikowe, które p. Juny miał w jednym palcu, nie posiada p. Bukowski w swojej całej „mądrej głowie“! Nieźle więc byłoby, aby „pan starszy“ zaprzestał posądzać kolegów, że mniej składają, a więcej zapisują, oraz aby uczył się cennika.

Koledzy zaś powinni zawsze pilnie cennik przestrzegać i pouczyć p. „starszego“ dokładnie, że w taki brudny sposób postępować nie powinien.

Nie powinni koledzy zrażać się tem, że ośmiu z Was dostało wypowiedzenie pracy w ślad za owym eksperymentem, ale przeciwnie, zawsze występować solidarnie w obronie cennika i raz na zawsze wybić z głowy „panu starszemu“ myśli o łamaniu cennika i robienia eksperymentów.

Drukarz.

Z Okręgu Wileńskiego.

W końcu kwietnia wybuchł niespodziewanie strejk w gazecie „Słowo“ o uznanie Związku i podpisanie umowy zbiorowej. Po dwu dniach strejku redaktor pisma, p. Mackiewicz, wydzierżawił część drukarni innej, w której pracują łamistrejkowie. Pertraktacje w toku.

Do Warszawy wyjeżdża kierownik drukarni „Kasy Samopomocy niższych funkcjonarjuszów Policji Państwowej XIV Okręgu w Wilnie“ w celu zaangażowania zecerów do wymienionej drukarni, gdyż obecny personel zagroził strejkiem z powodu niewypłacania należnych im zarobków.

Z Oddziału Włocławskiego.

Najniższe zarobki w naszym zawodzie mają drukarze w Włocławku. W celu poprawy położenia kolegów włocławskich wszczęto akcję cennikową. Strejk jest nieunikniony. Koledzy bezkondycyjni, omijajcie Włocławek! Nie dajcie się użyć w roli łamistrejków.

Różne wiadomości.

Z Norwegji. W Oslo od dnia 1 kwietnia obowiązuje nowa umowa co do pracy w dziennikach. Koledzy w Oslo uzyskali 6 koron (8 zł. 35 gr.) podwyżki.

„Śmierć Okrzei“, dramat w 6-ciu odsłonach, napisany przez p. Br. Bakala, wydała „Księgarnia Robotnicza“, Wspólna 17.

Przyczyny drożyzny. Lewiatan usilnie zwalcza 46-godzinny tydzień pracy, urlopy i święta, dowodząc, iż są one przyczyną drożyzny w Polsce. Niechże jednak zwróci uwagę na drożyznę produktów rolniczych w Polsce i porówna ją z cenami w innych krajach. Np. pszenica w Polsce w kraju rolniczym w dn. 20 IV była droższa niż w Chicago na 100 kg. o 11.71 zł., a żyto o 11.87 zł., a w Berlinie pszenica o 10.27 zł., a żyto o 6.69. Wskaźnik żywności pochodzenia roślinnego wynosił w lutym w Polsce 181,8, w Niemczech 101,8; żywność pochodzenia zwierzęcego u nas 150,2, w Niemczech 110,5. Przy tak wysokim pasku żywnościowym ceny na inne produkty i towary muszą być wysokie.

Liczba bezrobotnych według ostatnich danych wynosi 181.320; w ostatnich tygodniach widoczne drobne zmniejszenie się tej liczby, gdyż w dn. 28.III wynosiła 185 400.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: Antoni Burkot.

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA“, Warszawa, Sienna № 15. Telefon № 75-93.